

STASZICAK



**Informator Stowarzyszenia Wychowanków
Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica
w Lublinie**

Rok 27, kwiecień 2014, nr 66

W TYM NUMERZE

Komunikaty	3
Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia	4-7
Wydarzenia: Wystawa malarstwa Krystyny Głowniak – Stanisław Klimaszewski Gdzie jest generał? – Leszek Roman Uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Generała brygady Karola Ziemskiego – Zbigniew Smutek	7-9
Wspomnienia: Chwila wspomnień - Wanda z Nowodworskich-Achremowiczowa – Stanisław Gurba Bronisława Rychlicka (1929-2002) – Stanisław Klimaszewski Marta Izdebska (1913-2011) - Stanisław Klimaszewski Wspomnienie o Janie Urbasiu (1939-2005) – Leszek Roman	9-15
Spotkania absolwentów	15-16
Z dawnych lat (Protokół Rady Pedagogicznej z 1 IV 1949 r.)	17-27
Z życia szkoły	28-32
Boże Narodzenie - 2013 r.	33
Wielkanoc - 2014 r.	34-35

KOMUNIKATY

1% odpisu z podatku dochodowego na rzecz Stowarzyszenia

1%

Przypominamy, że jest możliwość przekazania 1% podatku na rzecz Stowarzyszenia. W formularzu PIT należy zamieścić numer **KRS: 0000076793**. Aby ułatwić nam identyfikację darczyńców prosimy o zastrzeżenie w zeznaniu podatkowym możliwości ujawnienia swoich danych osobowych.

Ostateczne w 2013 roku z tego tytułu wpłynęło na konto Stowarzyszenia ponad 10 tysięcy złotych.

Wszystkim darczyńcom, tym anonimowym również, jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

Zarząd Stowarzyszenia

KALENDARZ KOLEJNYCH SPOTKAŃ CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA W ROKU SZKOLNYM 2013/2014

26.04.2014 – Spotkanie Wielkanocne (godz.11:00)

31.05.2014 – Walne Zebranie Członków (11:00 – I termin, II termin, 11:15)

27.06.2014 – Zakończenie roku szkolnego

Zebrania Zarządu odbywają się o godzinie 17:00 w s. nr 2

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w Lublinie odbędzie się 31 maja 2014 r. o godzinie 11:00 (pierwszy termin, drugi termin – godzina 11:15) w budynku I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie, Al. Raławickie 26.

Zarząd Stowarzyszenia

Sprawozdanie z działalności

**Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum
im. Stanisława Staszica w Lublinie
w okresie od 01-01-2013 do 31-12-2013 r.**

Omawiany okres sprawozdawczy obejmuje pierwszy rok działalności Zarządu szóstej kadencji, a tym samym 26 rok działalności Stowarzyszenia.

Aktualnie nasze Stowarzyszenie ma zapisanych 168 członków, z czego 1 mieszka poza granicami kraju. Składki członkowskie (w ostatnim okresie dwóch lat) opłaca 45 członków.

W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Zebrania Zarządu odbywały się planowo, z częstotliwością miesięczną. Tematyka dziesięciu odbytych zebrań wynikała z planu pracy, bieżących potrzeb oraz realizacji zadań merytorycznych i finansowych. Tradycyjnie spotkaliśmy się w szerszym gronie po świętach – na spotkaniach opłatkowym i wielkanocnym, którym przewodniczył ks. Leon Pietroń.

Wydano dwa numery „Staszicaka” - kwietniowy i grudniowy. Zostały one wysłane do Kolegów i Koleżanek, którzy w ostatnich latach uiszczali składki członkowskie lub przekazywali 1% od podatku.

Wzorem lat ubiegłych członkowie Zarządu brali udział w uroczystościach szkolnych i spotkaniach z młodzieżą z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego. Nie zabrakło również członków Zarządu podczas uroczystości pogrzebowych zmarłych kolegów.

Stowarzyszenie, jak co roku, wyróżniło najlepszego ucznia z języka polskiego. Nagroda została sfinansowana przez Fundację im. Ewy Sajkiewiczowej, której założycielem jest syn – prof. dr hab. Jan Napoleon Sajkiewicz - absolwent naszej szkoły. Stowarzyszenie przyznało również 10 nagród pieniężnych od 1 000 zł do 500 zł. Pełną listę nagrodzonych opublikowaliśmy w grudniowym numerze „Staszicaka”. Ponadto Stowarzyszenie ufundowało nagrodę dla najlepszego zawodnika rozgrywek szkolnych. Dodatkowo Stowarzyszenie zakupiło sprzęt do szkolenia z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej za ponad 3500 zł. Na bieżący rok zaplanowano 10 nagród dla najlepszych uczniów oraz stypendia dla uzdolnionych uczniów

pochodzących z ubogich rodzin. Zapraszamy do włączenia się w akcję wspierania najzdolniejszych uczniów Szkoły.

Niniejsze sprawozdanie odnotowuje tylko najważniejsze fakty. Pomija bieżące sprawy administracyjne. Wszystkie prace wykonywane są przez członków Zarządu **społecznie**.

Korzystnie rozwija się współpraca z Dyrekcją Szkoły, za co Zarząd składa podziękowania.

Serdeczne podziękowania składamy także wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy aktywnie uczestniczą w działalności Stowarzyszenia.



Sprzęt do nauki pierwszej pomocy przedlekarskiej zakupiony z funduszy Stowarzyszenia: zestaw manekinów do ćwiczeń resusytacji, defibrylator szkoleniowy oraz apteczka pierwszej pomocy.

Foto. Zbigniew Smutek

DZIAŁALNOŚĆ FINANSOWO-KSIĘGOWA

W czasie V kadencji Władz Stowarzyszenia, sprawy finansowo-księgowe były prowadzone w sposób należyty, w wymaganej formie uproszczonej. Stowarzyszenie nie ma obowiązku składania sprawozdania finansowego za 2013 rok w myśl artykułu 54 ust. 1, gdyż nie spełnia warunków przewidzianych w ustawie. Stowarzyszenie nie zatrudniało w 2013 roku żadnych osób. Stroną finansowo-księgową społecznie

zajmuje się Marian Dekondy (m. 1952), który ma odpowiednie wykształcenie i wieloletnie doświadczenie zawodowe w tej dziedzinie. Realizacja zadań z tego zakresu, wg stanu na 31.12.2013 przedstawia się następująco:

LP	Treść (dane w zł)	Plan 2013 r.	Wykonanie 2013 r.
1.	<u>Saldo</u> na 01.01.2013 r.	24 553,85	
	r-k bieżący	24 553,85	
	kasa	0,00	
2.	<u>WPLŹYWY</u> razem	4 500,00	11 350,92
	Składki	1.000,00	880,00
	Prowizja bankowa	0,00	0,62
	Wpłaty 1% od podatku	2.500,00	10 470,30
3.	<u>WYDATKI</u> razem	16 600,00	18 213,47
	Wydruk Staszicaka	1 000,00	1 020,50
	Zestawy edukacyjne	4 000,00	3 993,52
	Nagrody dla uczniów	5 000,00	7 334,01
	Opłata za organizację obrad ONZ dla uczniów	5 000,00	4 485,37
	Usługi bankowe	100,00	85,00
	Tablica pamiątkowa		1 225,00
	inne (wieniec na pogrzeb)	100,00	70,07
	WYNIK FINANSOWY saldo		17 908,50
	(na 31.12.2013) r-k bieżący		17 895,25

Rozliczenie rachunku strat i zysków za 2013 r. (do 31.12)

- Dochody roczne	- 11 350,92 zł
- Wydatki roczne	- 18 213,47 zł
- Strata finansowa	- 6 862,55 zł

Zgodnie z zasadami finansowo-księgowymi w/w strata bilansowa zostanie pokryta z zysków za lata ubiegłe.

Wyniki finansowe od 2001 roku:

- w roku 2002	strata -	-1 381,07 zł
- w roku 2003	strata -	-2 973,92 zł
- w roku 2004	strata -	-3 387,94 zł
- w roku 2005	zysk -	+4 441,38 zł
- w roku 2006	zysk -	+1 517,11 zł
- w roku 2007	zysk -	+1 599,35 zł
- w roku 2008	zysk -	+7 762,67 zł
- w roku 2009	zysk -	+ 5 381,56 zł
- w roku 2010	zysk -	+ 2 523,81 zł
- w roku 2011	zysk -	+ 1 823,98 zł
- w roku 2012	strata -	- 4 044,10 zł
- w roku 2013	strata -	- 6 862,55 zł

Joanna Wójtowicz (matura1982)

Wydarzenia

Wystawa malarstwa Krystyny Głowniak

W dniu 13 marca 2014 roku odbył się wernisaż wystawy malarstwa wybitnej artystki Krystyny Głowniak, córki zaangażowanego organizatora i zasłużonego pierwszego Dyrektora Liceum im. St. Staszica po wyzwoleniu, Tadeusza Lewackiego.

Obrazy eksponowane są w salach Domu Kultury Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Wallenroda.

Prace olejne Krystyny Głowniak usytuowane są w grupach tematycznych – jedne przesycone wyraźnie literaturą, drugie architekturą i urokami Lublina oraz Kazimierza nad Wisłą, jeszcze inne widokami miejsc poznanych podczas wielu wycieczek i podróży.

Kolor pokazujący stany emocjonalne Artystki oscyluje między barwami żywymi, to znowu stonowanymi, dalej złamanymi, przyciszonymi. Od buchającej

czerwieni i ciemnych brązów do szmaragdowej zieleni i poszarzałych błękitów oraz tajemnej przejaśniałej sieni.

Niejednokrotnie obrazy K. Głowniak sycą się m.in. prozą Schulza, strofami Czechowicza, czy futurologicznymi wizjami Lema.

Już tu... kłęby płócien, chorągwi falami uderzają w wąskie klatki schodowe, w prześwity arkad, w zaułki...., bezimiennych postaci tłumy wypełniają drohobycki i kazimierski rynek, dzwonią koła wozów po starych kamieniach, tańczą cienie witryn sklepów cynamonowych..., wywija się radośnie kogucik staromiejski..., dynamiczne, stalowe łuski i skrzela statków kosmicznych tną powietrze dzienników gwiazdowych..., a smukłe gondole niosą nas w końcu, w jeszcze inne, może nowe światy wyobraźni...!

Stanisław Klimaszewski

Gdzie jest generał?



13 września 2013 roku odbyły się w Gdyni obchody XXV-lecia działalności Związku Piłsudczyków RP. W czasie jubileuszowych uroczystości Prezes Kraśnickiego Okręgu Związku Piłsudczyków kol. Jerzy Cichocki (matura 1951 rok) został awansowany na stopień legionowy brygadiera, co odpowiada stopniowi generała brygady. Na zamieszczonym zdjęciu widzimy kol. Cichockiego w galowym mundurze podczas wspomnianych uroczystości. Należy dodać, że brak jest informacji, by ktoś z absolwentów posiadał stopień generalski. Tak więc nasza społeczność gratuluje awansu kol. Jerzemu Cichockiemu.

Na zdjęciu generał brygady Jerzy Cichocki z córką.

Na podstawie informacji uzyskanych od kolegi opracował Leszek Roman (matura 1957 rok).

Uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Generała brygady Karola Ziemskiego

17 stycznia 2014 r. w Kościele NMP Królowej Polski w Nasutowie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci **gen. bryg. Karola Ziemskiego ps. „Wachnowski”** jednego z dowódców Powstania Warszawskiego. W latach 1906-1914 był uczniem Gimnazjum im. St. Staszica w Lublinie. W uroczystości wzięła udział delegacja I LO z Dyrektorem Szkoły Stanisławem Stoniem oraz poczet sztandarowy. Stowarzyszenie reprezentowali Jan Gurba, Stanisław Gurba oraz Ryszard Sławiński. Uroczystości towarzyszyły między innymi pokazy Legii Akademickiej (we wrześniu 1939 r. Karol Ziemski dowodził 36 pp Legii Akademickiej).



Zbigniew Smutek

Wspomnienia

Chwila wspomnień - Wanda z Nowodworskich-Achremowiczowa



W ostatnim czasie zapoznałem się zupełnie przypadkowo z wydawnictwem historyczno-społecznym Fundacji Niepodległości „Kwarta” nr 3/8 z 2013 r. W czasopiśmie tym moją szczególną uwagę zwrócił rozdział pt. „Kresowe losy” autorstwa Jana Achremowicza, zawierający dokładny opis dziejowy rodu Achremowiczów. Moje zainteresowanie tym tematem wynika stąd, że członkiem tego rodu była pani Wanda z

Nowodworskich-Achremowiczowa, profesorka języka polskiego w naszej szkole w latach 1949-51. Zapisała się ona pamiętnie w dziejach współczesnych tej szkoły. Pochodziła ze znanej na Wileńszczyźnie rodziny posiadaczy ziemskich w Gudelach, w powiecie oszczańskim koło Wilna. Szkołę podstawową odbyła w tej miejscowości rodzinnej, zaś szkołę średnią i studia wyższe, zwieńczone stopniem naukowym doktora, także w Wilnie. W roku 1945 przeniosła się, wraz z rodziną do Tucholi, a potem do Lublina. Tu, ucząc języka polskiego, zjednała sobie wielki szacunek młodzieży, której zawsze z pasją przekazywała wiedzę o literaturze polskiej i powszechnej, akcentując swój patriotyzm i przywiązanie do języka ojczystego, historii i tradycji narodowej. Swą postawą zaistniała na terenie naszej szkoły i w mieście Lublinie, jako bohaterka głośnego zatargu z ówczesnymi władzami politycznymi i oświatowymi. Przyczyną tego zatargu był artykuł w dzienniku partyjnym „Sztandar Ludu”, inspirowany donosem jednego ze szkolnych aktywistów ZMP. W gazecie tej redakcja wytknęła pani profesor, że „nie chce i nie potrafi wydobyć nurtu rewolucyjnego z poezji Adama Mickiewicza”. Zatargu tego nie udało się w tamtych czasach przemilczeć i to zarówno po stronie władzy „mającej zawsze rację”, jak też po stronie prawdy, którą wspierali uczniowie szkoły i ich rodzice. Zatarg przeniesiono więc na szczebel Lubelskiego Kuratorium Oświaty, a tam zakończono go z góry wiadomym wynikiem. Po egzaminach maturalnych w 1951 r. pani profesor odeszła z naszej szkoły, uczyła jeszcze jakiś czas języka polskiego na kursach wieczorowych. Nam, jej wiernym uczniom, pozostaje w pamięci ta świetlana postać, wielkie jej umiłowanie języka ojczystego i wiedza, którą nam przekazała.

Stanisław Gurba m. 1951 r.

Fotografia pochodzi ze zbiorów rodzinnych Jana Achremowicza (red.)

Bronisława Rychlicka (1929-2002)

Prof. Bronisława Rychlicka była wybitną nauczycielką jęz. angielskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica w Lublinie.

Urodziła się 17 listopada 1929 roku w Radomiu w rodzinie Józefa Rychlickiego pracownika umysłowego Polskich Kolei Państwowych. Szkołę powszechną ukończyła



w 1942 roku w Garbatce koło Radomia, a następnie uczęszczała do Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Radomiu.

W roku 1947 rodzice przeprowadzili się do Lublina i w związku z tym dalszą naukę kontynuowała w Liceum Ogólnokształcącym im. Unii Lubelskiej, gdzie w 1950 roku złożyła egzamin dojrzałości.

Po maturze, w latach 1950-1956, odbyła studia na Wydziale Humanistycznym Katolickiego

Uniwersytetu Lubelskiego. W okresie studiów pracowała w bibliotece Instytutu Filologii Angielskiej. W dniu 18 czerwca 1956 roku uzyskała dyplom magistra filologii angielskiej ze specjalizacją pedagogiczną.

Po otrzymaniu dyplomu zajmowała się tłumaczeniami i udzielała lekcji jęz. angielskiego.

Od 15. II. 1958 do 31. VIII. 1958 pracowała w Szkole Podstawowej nr 17 w Lublinie jako nauczycielka języka angielskiego.

W dniu 1. IX. 1958 roku została zatrudniona w I Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica w Lublinie.

W roku 1959 odbyła kurs językowy w Sulejówku pod Warszawą.

Lekcje jęz. angielskiego prowadzone przez Prof. Bronisławę Rychlicką odznaczały się wysokim poziomem kształcenia. Wyróżniające efekty nauczania znalazły potwierdzenie w bardzo dobrych i dobrych wynikach egzaminów wstępnych do szkół wyższych i na filologię angielską.

Prof. Rychlicka prowadziła klasy specjalistyczne z rozszerzonym programem nauczania jęz. angielskiego.

Była współorganizatorką jedyne w latach 70-tych (w Liceum Staszica) laboratorium językowego w szkołach ogólnokształcących na terenie województwa.

Pismem Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie (14. X. 1972 r.) powołana została na stanowisko Profesora Szkoły Średniej.

Prof. Rychlicka systematycznie wzbogacała Szkołę w środki i materiały dydaktyczne poprzez stałą współpracę z Instytutem Brytyjskim w Warszawie.

W 1973 roku otrzymała nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania I stopnia.

Odbывała zajęcia w klasach eksperymentalnych jęz. angielskiego pod patronatem Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Instytutu Filologii Angielskiej UMCS.

Prowadziła ćwiczenia dla studentów filologii angielskiej.

Będąc przewodniczącą zespołu nauczycieli języka angielskiego przekazywała swoje bogate doświadczenia merytoryczne i metodyczne młodszym koleżankom i kolegom.

W 1973 roku odbyła w Krakowie kolejny kurs językowy, a w 1975 w czasie wakacji wyjechała do Londynu celem pogłębienia teorii i praktyki językowej. W londyńskich warsztatach językowych brała udział jeszcze dwa razy.

Kilkakrotnie była wychowawcą klas kolejnych roczników uczniowskich.

Za całokształt pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymała ocenę wyróżniającą. Nagrodzona została kilkoma dyplomami i wyróżnieniami, a w 1984 roku uhonorowano Prof. Rychlicką Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. Bronisława Rychlicka zmarła 7 października 2002 roku i została pochowana na Cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Pozostanie w pamięci jako niezwykle zaangażowana i wybitna nauczycielka języka angielskiego.

Bibliografia:

1. AKOL – Archiwum Kuratorium Oświaty w Lublinie, akta osobowe.
2. ALS – Archiwum liceum im. St. Staszica w Lublinie, akta osobowe.
3. Wierzchowska-Konera Bożena, „Główne kierunki przeobrażeń organizacyjnych w latach 1944-1986”, [w:] „Szkoła czterech wieków I LO im. St. Staszica w Lublinie”, pod red. R. Kuchy, UMCS, LTN, Zakład Komputerowo-Wydawniczy „Laser-Graf”, Lublin 1992 r.

Stanisław Klimaszewski

Marta Izdebska (1913-2011)

Prof. Marta Izdebska należała do grona wyróżniających się nauczycielek języka łacińskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Lublinie.

Marta z Kalinowskich Gorzycowa urodziła się 14 grudnia 1913 roku w Wandalinie (gmina Opole Lub.) w woj. lubelskim.

Szkołę powszechną ukończyła w Wandalinie, a maturę zdała w roku 1931 w Gimnazjum i Liceum w Opolu Lubelskim.

Po uzyskaniu matury studiowała na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii klasycznej otrzymała 28. IX. 1938 roku.

Po studiach pracowała jako nauczycielka w Szkole Powszechnej i w prywatnym Liceum i Gimnazjum W. Kunickiego w Lublinie.

W dniu 1 grudnia 1945 roku przed Komisją Egzaminów Państwowych na Nauczycieli Szkół Średnich w Lublinie zdała egzamin z wynikiem dobrym uzyskując kwalifikacje zawodowe do nauczania filologii klasycznej jako przedmiotu głównego, jako przedmiotu dodatkowego w szkołach średnich ogólnokształcących, liceach pedagogicznych państwowych i prywatnych w języku wykładowym polskim.

W roku 1950 wzięła ślub ze Stanisławem Izdebskim, a 26 kwietnia 1952 roku urodziła córkę Ewę.

Prof. Marta Izdebska uczyła jęz. łacińskiego w Gimnazjum i Liceum ss. Urszulanek oraz w VI liceum Ogólnokształcącym w Lublinie.

W roku szkolnym 1956/57 (1. IX. 1956 r.) została zatrudniona w Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica w Lublinie, które w tym czasie nosiło numer V. Prowadziła zajęcia lekcyjne z języka łacińskiego, a w ramach pracy pozalekcyjnej koło filologii klasycznej.

Prof. Izdebska zorganizowała komplety jęz. łacińskiego celem, głównie, wyrównywania braków w opanowywaniu łaciny wśród uczniów liceum.

Była wychowawcą klas kolejnych roczników uczniowskich.

W okresie od 16. VIII. Do 23. VIII. 1961 roku sprawowała funkcję z-cy Dyrektora I LO im. St. Staszica w Lublinie.

Należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

W roku 1971 odeszła z I LO im. St. Staszica w Lublinie i podjęła pracę nauczycielską w III LO im. Unii lubelskiej oraz w V LO im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Za swoją pracę otrzymała szereg dyplomów i wyróżnień. Była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. Marta Izdebska zmarła 18 marca 2011 roku w Lublinie i została pochowana na Cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Pozostanie w pamięci jako wyróżniająca się nauczycielka, zawsze życzliwa i kompetentna w dziedzinie filologii klasycznej.

Bibliografia:

- 1) AKOL – Archiwum kuratorium Oświaty w Lublinie, akta osobowe.
- 2) ALS – Archiwum Liceum im. St. Staszica w Lublinie, akta osobowe.
- 3) Wierzchowska-Konera Bożena, „Główne kierunki przeobrażeń organizacyjnych w latach 1944-1986”, [w:] „Szkola czterech wieków I LO im. St. Staszica w Lublinie”, pod red. R. Kuchy, UMCS, LTN, Zakład Komputerowo-Wydawniczy „Laser-Graf”, Lublin 1992 r.

Stanisław Klimaszewski

Wspomnienie o Janie Urbasiu (1939-2005)

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci innych.”

Jan Urbaś urodził się 10 marca 1939 roku w Dysie koło Lublina i tam też ukończył szkołę podstawową. Do szkoły średniej uczęszczał w Lublinie - do Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica, gdzie w czerwcu 1957 roku zdał maturę.

Po ukończeniu liceum pracował w Wojewódzkiej Radzie Narodowej jako referent. W okresie od 26. 01.1960 do 08.09.1961 roku odbył zasadniczą służbę wojskową w jednostkach w Przemyślu, Inowrocławiu i Gliwicach. W październiku 1961 roku rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie. W 1966 r. obronił pracę magisterską na temat: „Przestępczość dzieci i młodzieży w polskiej literaturze psychologicznej okresu międzywojennego”. Pracę tę napisał w katedrze Psychologii Wychowawczej pod kierunkiem doc. dr Natalii Reuttowej.

Podczas studiów podjął pracę w Zakładzie Karnym w Lublinie, początkowo jako wychowawca, a następnie kierownik działu penitencjarnego Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Lublinie. Przed przejściem na emeryturę w 1990 roku był zastępcą naczelnika Zakładu Karnego w Zamościu.

Po długiej chorobie zmarł 22 czerwca 2005 roku. Pochowany został na cmentarzu przy Drodze Męczenników Majdanka w Lublinie.

Z Jego życia prywatnego warto dodać, że Janek ożenił się z Panią Krystyną Szwed, pracownikiem naukowym (obecnie już profesorem „belwederskim”) Akademii Rolniczej w Lublinie oraz że miał jedną córkę.

Mój kontakt z Jankiem Urbasiem dotyczy głównie okresu jego nauki w szkole średniej. Janek był bardzo koleżeński, wyróżniał się pogodnym charakterem (z nieodłącznym uśmiechem) i wiecznym optymizmem. Te właśnie cechy zjednywały mu licznych kolegów. Niestety po maturze urwał się nasz kontakt i Janka osobiście widziałem jedynie kilka razy i to przelotnie. O Jego późniejszych losach dowiedziałem się dopiero z pisemnej relacji jego małżonki. Chociaż jeden raz spotkałem Go w Jego miejscu pracy – w Zakładzie Karnym w Lublinie. Niestety czas nam zbyt szybko uciekł. I tu jakże często przychodzą na myśl słowa księdza poety ś.p. Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

Leszek Roman (matura 1957 rok, Klasa „A”)

W dniu 19 marca 2014 r. zmarł **prof. dr hab. Henryk Bogusław Domżał** emerytowany pracownik naukowy, były Prorektor Akademii Rolniczej w Lublinie, absolwent Liceum im. St. Staszica (matura 1956, Klasa „A”)

Spotkania absolwentów

Dwie mile panie i dwunastu starszych panów

W takim gronie zatopiliśmy się w rozmowach przy restauracyjnych stołach z okazji nieokrąglego jubileuszu, bo pięćdziesiąt cztery i pół roku po maturze męskiej części zgromadzenia. Było spokojnie i radośnie, tak jak zawsze przy spotkaniach naszego rocznika M - 59. Mistrz ceremonii Wojtek Radomski błyskał dowcipem. Główny organizator zlotu Jacek Andrychiewicz dwoił się i troił, żeby zebrani byli

zadowoleni. Po półrocznej przerwie znów razem próbowaliśmy usłyszeć - jak to przed laty pięknie napisał mistrz Józef Łobodowski - *powrotne kroki młodości*. Usłyszeliśmy je i chyba bardziej niż kiedykolwiek zanurzyliśmy się we wspomnieniach, a że mamy doskonałą pamięć do spraw przyjemnych, humor nam dopisywał. Towarzyszące swoim mężom panie też były w wyśmienitym nastroju. Należy mieć nadzieję, że uświetnią swoją obecnością następne spotkania naszego rocznika maturalnego.



Fot. ze zbioru Tomasza Kurzypa (klasa B, matura 1959 r.)

W sobotę 7 grudnia spotkaliśmy się, już tradycyjnie, przy obiedzie w restauracji *Incognito*: z klasy A - Jacek Andrychiewicz, Leszek Czuba, Bogumił Morawski, Gabriel Majewski z żoną Bernadetą i Andrzej Wiśliński z żoną Zofią; z klasy B - Janusz Bartoszewicz, Ludomir Grzechnik, Bogdan Jurek, Romuald Kmiecik, Wojciech Radomski, Marek Stabrowski i Tomasz Kurzyp.

Andrzej Wiśliński (klasa A, matura 1959 r.)

Z dawnych lat

Prezentujemy fragmenty Protokołu Rady Pedagogicznej Liceum im. Stanisława Staszica z dnia 1 kwietnia 1948 roku protokółowanego przez profesora Bohdana Komorowskiego, a udostępnionego nam przez absolwenta Szkoły z roku 1958 r. prof. Adama Stykę. (red.)

Bohdan Gbur-Komorowski
protokółant

STASZICAKOM
dokument ten po lustracji
i odtajnieniu
udostępnia się
po cenie umownej i reprivatyzacyjnej

PROTOKÓŁ RADY PEDAGOGICZNEJ Liceum im. Staszica dnia 1 kwietnia 1948

Sesja rozpoczęła się o godz. 8 rano i została przerwana o godz. 11 wieczorem, gdyż zbyt późna pora nie pozwoliła Gronu wyczerpać dyskusji.

Na wstępie Pan Dyrektor podziękował Gronu za niezwykle harmonijne i koleżeńskie współzycie, wyrażając nadzieję, iż dotychczasowe - może czasem zbyt częste zgrzyty - już się nie powtórzą.

Następnie Pan Dyrektor zaapelował gorąco do Grona, by streszczać się w dyskusji, gdyż zgodnie z regulaminem, ułożonym ostatnio przez Pana Dyrektora, a skorygowanym przez Panią Pliszczyńską, sesja plenarna trwać może najwyżej 48 godzin. W tym momencie Pani Pliszczyńska poprosiła o głos w sprawie formalnej, a po udzieleniu jej takowego przez Pana Dyrektora czuła się w obowiązku przypomnieć, że wyżej wymieniony regulamin można tolerować pod względem treści, co zaś do formy - to ohyda uwłaczająca klasycznym kanonom grecko-rzymskim. Tu Pan Santocki, występując w imieniu polonistów, przeprosił za mimowolny uśmiech satyryczno-dydaktyczny i zapytał, dlaczego regulaminy, układane przez Pana

Dyrektora, korygowane są przez wykładowców języków martwych, a nie żywych. Na to Pan Dyrektor, udzielając odpowiedzi, wyjaśnił, że jako matematyk ma na tyle poczucia samokrytyki, że woli stronę stylistyczną swych zarządzeń poddawać krytyce osób najbardziej kompetentnych w stylach, a nie udawać Rzymianina udającego Greka. O ile zaś chodzi o wybór tych osób, to Pan Dyrektor opiera się na opinii Kuratorium, które uważa, że język Pani Pliszczyńskiej należy do kategorii jak najbardziej żywych. Na to Pan Grychowski, zaznaczając, iż jest polonistą starszej generacji, a nie degeneracji - jak głoszą niektórzy bardzo młodociani uczniowie-marksiści, zwani popularnie przez kolegów smarksistami - zwraca się do Pana Dyrektora z zapytaniem, w jakim sensie Pan Dyrektor użył wyrażenia, że ma „na tyle poczucia samokrytyki”, albowiem określenie „na tyle” można rozumieć jako antonim określenia „na przodzie”. Na to Pan Subotowicz wtrącił, że jako fizyk i asystent profesora UMCS Ziemeckiego tudzież najmłodszy nauczyciel w tym dostojnym Gronie jest przeświadczony o jak najwłaściwszym użyciu przez Pana Dyrektora zwrotu „na tyle”, a mianowicie w sensie nie anatomicznym, lecz kwantytatywno-intensyfikacyjnym, co Pan Dyrektor natychmiast potwierdził, dodając, iż matematyk z fizykiem zawsze potrafią się dogadać, podczas gdy filologowie wykazują tendencję do gmatwania wielu siermiężnie i ludowo prostych spraw, co może niebezpiecznie świadczyć o pewnych wahaniach ideologicznych.

Z kolei w związku ze skróceniem czasu trwania sesji do minimalnego czasokresu 48 godzin Pan Dyrektor zapytał „czy ktoś z Grona pragnie się wypowiedzieć na temat streszczania się w dyskusji. Wszyscy niemal uczestnicy sesji poprosili o głos. Wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której Pan Wilgat podkreślił konieczność zdefiniowania terminu „streszczanie się w dyskusji”. Po dłuższych roztrząsaniach, które zgodnie z sugestią Pana Dyrektora nie zostały zaprotokołowane, Pan Izdebski poddał pod wniosek głosowanie. (...) Ten wniosek o streszczaniu się w dyskusji Rada Pedagogiczna uchwaliła przez aklamację po 4-godzinnej dyskusji. Głosowali niemal wszyscy. Chrapanie jednego z członków Grona, który w tym momencie zapadł w sen, zakwalifikował Pan Dyrektor jako wstrzymanie się od głosu bez podania nazwiska do protokołu. Natomiast Pan Wilgat złożył votum separatum, a Pan Subotowicz uznał wniosek za nieformalny, w związku z czym udzielił Panu Dyrektorowi wskazówek co do kierowania Gronem i Szkołą. Pan Dyrektor podziękował Panu Subotowiczowi gorąco za te uwagi, które starannie zanotował, zaznaczywszy, że najbardziej sobie ceni wypowiedzi nauczycieli młodych do lat 21 najwyżej, gdyż nie ciąży już na ich poglądach balast przedwrześniowy. Tu Pan Subotowicz oznajmia, że czuje się w obowiązku właśnie w imieniu młodych nauczycieli zapytać, dlaczego Pan Dyrektor jako działacz ZNP dopuszcza do tego, iż w Domu Młodego Nauczyciela mieszkają sami starcy. Pan Dyrektor wyjaśnia, że ci sędziwi pedagodzy, a nie żadni starcy, zaczęli się starać o mieszkania jako dużo młodszy, domy nauczycieli zaś nie mają statusu priorytetowego, jakim się cieszą

gigantyczne obiekty produkcyjne zapewniające świetlaną przyszłość dla naszych wnuków i prawnuków. Niemniej Pan Dyrektor pochwała czujność klasową Pana Subotowicza, przypominając mu, że nasza szkoła ma przepiękne tradycje i zawsze potrafi się dostosować do każdej rzeczywistości.

Po tych słowach przechodzi Pan Dyrektor do następnego punktu, związanego z czujnością klasową, a mianowicie do sprawy założenia na terenie szkoły kółka różańcowego przez jednego z uczniów, uważanego przez garstkę ekstremistów młodzieżowych za młodocianego apostoła. Pan Dyrektor zaznacza, że przed kilku tygodniami został na czas ostrzeżony przez aktyw młodzieżowy o nielegalnym ukonstytuowaniu się takiego kółka i z miejsca przydzielił owemu apostołowi czołowego aktywistę młodzieżowego w celu transformacji ideologicznej takowego. Niestety, ostatnio aktyw doniósł, że ów aktywista co rano przed zajęciami szkolnymi służy do mszy w pobliskim kościele garnizonowym u boku wyżej wymienionego apostoła. Wobec czego Pan Dyrektor udziela nagany Panu Komorowskiemu nie jako protokołującemu, ale jako słabo uczulającemu Grono na nurty drażące klasę, której Pan Komorowski jest wychowawcą, a w której działa ów apostoł. Sprawa nabiera posmaku politycznego, albowiem coraz częściej Pan Dyrektor bywa indagowany przez odnośne czynniki, czy Pan Komorowski nie jest krewnym pewnej postaci, jaka pragnie przejść do historii pod mianem Bór-Komorowski. Pan Komorowski wysuwa na swą obronę dwa punkty: 1) aktywnie działa jako wychowawca, ścigając wokół kościoła garnizonowego swych wychowanków ćmiących nałogowo papierosy, ale uciekających do wnętrza świątyni, do której przecież nie może wkroczyć wychowawca przodująca ideologicznie szkoły, nie powinien więc on ponosić winy za nietykalność szkolnych nikotyniarzy; 2) nie ma nic wspólnego z postacią generała Bora. Na to oświadczenie Pani Pliszczyńska wyraża radość, że odżyła wreszcie starorzymska instytucja, zwana sacrosanctus, czyli nietykalny, jakim staje się przestępca ścigany, który schroni się w świątyni. Ksiądz doktor Nowicki zaś oświadcza, że czuje się upoważniony do pewnych świątłych rad dla Grona, które - przygotowując się do obowiązkowego egzaminu z zagadnień ideologicznych - często konsultuje się z nim jako przedstawicielem kleru, zorientowanym i czytany ze względów profesjonalnych w wyżej wymienionych zagadnieniach. Po pierwsze więc agitator nawracający musi przerastać żarliwością apostoła nawracanego, a po drugie - Pan Komorowski, co podchwyciła z aprobatą Pani Pliszczyńska, powinien przechrzcić się na miano Gbur-Komorowski. Pani Pliszczyńska uzasadnia swą aprobatę łacińskim porzekadłem „nomen omen”. Drugi łacinnik - Pan Janik - uznaje słuszność sugestii obywatela księdza - jak zaznaczył, albowiem przydomek Gbur odetnie raz na zawsze w opinii władz postać Pana Komorowskiego od Bora. Sugestia księdza została uchwalona przez aklamację po poprawce Pana Dyrektora, by w protokole wyraz „sugestia” zastąpić słowem „wniosek”, a wyrażenie „nagana” dla Pana Komorowskiego zastąpić „wytknięciem służbowym”. Co zaś do żarliwości

agitatorskiej jako antonimu żarliwości apostołskiej Pan Dyrektor zwraca uwagę księdzu doktorowi, że młodzież nasza jest z gruntu i z zasady wartościowa, mimo że wróg klasowy ją rozpija. Z tym większym więc optymizmem powinno Grono podejść do Planu 6-letniego.

W związku z Planem 6-letnim zabiera głos Pan Piechota, zaznaczając, że jako ekspert od WF i PW musi dbać nie tylko o zdrowie biopsychospołeczne Grona i młodzieży, ale i o obniżenie umieralności wśród nauczycielstwa, wycieńczonego orką dydaktyczno-wychowawczą i opiekuńczą. Pan Dyrektor odpowiada, że w świetle naukowych założeń Planu pewien wskaźnik umieralności wśród nauczycielstwa jest przewidziany jako niezbędny dla płynności kadr. Wobec tego Pan Piechota pyta, czy ci nauczyciele, którzy zmarli wkrótce po ogłoszeniu założeń Planu, otrzymają jakieś odznaczenie pośmiertne za przedterminowe wykonanie tegoż Planu. Tu ksiądz doktor Nowicki prosi o głos, apelując o uszanowanie majestatu śmierci i przerwanie dyskusji na ten temat, co Grono przyjmuje oklaskami. Z kolei Pan Dyrektor odczytuje okólnik władz apelujących do nauczycielstwa o zgłaszanie czynów społecznych dla uczczenia braterstwa między narodami postępowymi. Pan Janik prowadzący stołówkę szkolną zgłasza żelazne menu w jadalni uczniowskiej: barszcz ukraiński, pierogi ruskie i gołąbki pokoju. Pan Tuligłowicz jako następca Pana Trzebińskiego zobowiązuje się w ramach biologii założyć ogródek miczurinowski, by wtajemniczać młodzież w tajniki krzyżowania, zaznaczając, by Grono nie myliło terminu naukowego „krzyżowanie” z nienaukowym „ukrzyżowaniem”. Pan Komorowski zgłasza zobowiązanie codziennego zraszania wyżej wymienionego ogródka w zakresie własnego zasilania bez naruszania gospodarki wodnej miasta, co Pan Wilgat nagradza owacją na stojąco, alarmując jednocześnie Grono o katastrofalnym obniżaniu się zasobów wodnych województwa na skutek rabunkowej eksploatacji. Pan Szabelski czuje się w obowiązku jako fizyk poprosić Pana Komorowskiego o zobowiązanie się do niezasilania swego organizmu w wodę na terenie województwa lubelskiego, bo przecież, zraszając ogródek własnymi środkami, musi jednak sam korzystać z jakichś źródeł wododajnych. Prośbie tej czyni zadość Pan Komorowski, albowiem dysponując rowerem, ma możliwość przemieszczania się między województwami. Na wypadek zaś awarii rowerowej ma jeszcze do dyspozycji soki z paczek UNRRA. Pan Tuligłowicz ostrzega, by jednak zbytnio ogródka nie zawilgacać, na co Pan Wilgat replikuje, że termin „zawilgacać” można odczuć jako aluzję do nazwiska Wilgat, tu więc ze względów merytoryczno-ogródkowych właściwsze by było słowo „zakomorowszczać”. Pan Dyrektor przerywa ten wywód, dowodząc, że aluzje do nazwisk niepotrzebnie mącą atmosferę międzyludzką kolektywu nauczycielskiego, przy czym termin „kolektyw” należy rozumieć w sensie makarenkowskim bez mylenia go z terminem urbanistycznym „kolektor”, czyli burzowiec. Przecież on sam jako dyrektor, mimo że nosi nazwisko Lewacki, lewackim wcale nie jest i na żadne odchylenia lewackie sobie nie pozwala. O ile zaś żadne nazwisko ujmy nie przynosi, a porzekadło łacińskie Pani

Pliszczyńskiej „nomen omen” może przyczynić się do krzywdzących pomówień, o tyle mimika nauczycieli na oczach czujnej młodzieży jest w stanie doprowadzić do skutków defetystycznych. Tu Pan Dyrektor odczytuje pismo od organizacji młodzieżowej stwierdzające, że „prof. Szabelski złośliwie wykrzywił twarz we wrogim uśmiechu w czasie ostatniej akademii w sali gimnastycznej”. Poproszony o wyjaśnienia Pan Szabelski oznajmia, że akurat podczas owej akademii dostał kolki wątrobianej powodującej bolesne skurcze na jego obliczu, a na dowód załącza do protokołu zaświadczenie lekarza szkolnego dra Błażejewskiego.

Następnie Pan Dyrektor przechodzi do kolejnego pisma aktywu młodzieżowego pragnącego uwrażliwić Grono na grożące mu ustawicznie odchylenia prawicowe - typowe dla pogrobowców neofaszystowskiego podziemia i płatnych pachółków spod znaku dolara, a podsycane przez rozgłoszenie dywersyjne. W piśmie tym znajduje się skierowane do Grona pytanie, czy Pan Piechota jako posiadacz kilkuhektarowego gruntu na Helenowie tudzież dojrzałej krowy nie stanowi reliktu kułackiego wyzysku człowieka przez człowieka. Odpowiadając na treść tego pisma Pan Piechota załącza do protokołu oświadczenie komitetu blokowego posesji spółdzielczej przy ulicy Solnej 5 w Lublinie, gdzie Pan Piechota jest prawnym rezydentem, stwierdzające, że obywatel profesor WF i PW obdziela sąsiadów z drobną dziatwą mlekiem, pobierając wyłącznie kwoty na pokrycie kosztów udoju, co można uznać za dowód postawy społecznej w stosunkach dobrosąsiedzkich.

Z kolei Pan Dyrektor przekazuje wyrazy zaniepokojenia czynników kuratorskich Panu Komorowskiemu jako nauczycielowi języków angielskiego i niemieckiego, które to przedmioty stwarzają kuszącą okazję do infiltracji miazmatów obcej ideologii. Pan Komorowski uspokaja Grono, że po angielsku mówi cała klasa robotnicza i warstwa chłopska Anglii /British English/, Stanów Zjednoczonych /American English/ Kanady /Canadian English/, Australii /Australian English/, a nawet Mórz Południowych /Pidgin English/, a co do języka niemieckiego - to Pan Komorowski kładzie w nauczaniu nacisk na wymowę wschodnioniemiecką, a nie zachodnioniemiecką.

Nawiązując do niedawnego strajku szkolnego i mas młodzieżowych, zgromadzonych z wrogim nastawieniem na Placu Katedralnym, Pan Dyrektor odczytuje pismo organów ścigania donoszące, iż Pan Ziętkiewicz, wysłany przez Dyрекcję Szkoły jako emisariusz pokoju na Plac Katedralny w celu namowy młodzieży do zaprzestania demonstracji, został odstawiony na ulicę Krótką, albowiem wykrzykiwał do młodzieży: „Dość tej demokracji!”. Pan Ziętkiewicz wyjaśnia Panu Dyrektorowi, że wobec młodego funkcjonariusza, który go aresztował na Placu Katedralnym wśród wiwatującego tłumu, rozpaczliwie prostował, iż wykrzykiwał „dość tej demonstracji”, a nie „dość tej demokracji”, na co ów młodociany organ ścigania odpowiadał uporczywie, że to jeden diabeł. Tu poprosił o głos Pan Dobrzański, proponując, by dać wiarę słowom tak zasłużonego pedagoga od właściwie

pojętych prac ręcznych w duchu politechnizacji, a nie jakiegoś kapitalistycznego slojdu, jak Pan Ziętkiewicz, natomiast oświadczenie dowodowo-oskarżycielskie owego młodocianego funkcjonariusza poczytać na karb żarliwości zbrojnego ramienia demokracji na zakręcie historii. Pan Dyrektor poprosił Pana Komorowskiego o zaprotokołowanie słów Pana Dobrzańskiego in extenso z podkreśleniem ich czerwonym tuszem.

Następne pismo aktywu młodzieżowego, odczytane przez Pana Dyrektora, dotyczy skargi niektórych uczniów na tępienie prasy oficjalnej przez księdza doktora Nowickiego jako przedstawiciela reakcyjnej części kleru. Odpowiadając na to, ksiądz doktor Nowicki podaje do wiadomości, że to rzekome tępienie polega na zwracaniu uczniom uwagi, by w czasie lekcji religii nie czytali ukradkiem prasy pod ławkami, ale po prostu studiowali ją jawnie, wyszedłszy na ten czas z klasy. Tu Pan Papierkowski poparł księdza doktora Nowickiego, cytując z Biblii: „Oddajcie Bogu, co boskie, a cesarzowi, co cesarskie”. Pan Komorowski zapytał Pana Dyrektora, czy ma ten cytat z Biblii zaprotokołować, na co Pan Dyrektor zasugerował, żeby zaprotokołować z zastosowaniem konsekwentnej pisowni, a mianowicie „bogu” i „cesarzowi” albo zgodnie małą literą, albo dużą literą, bez dyskryminowania jednego z nich na korzyść drugiego. Tu Pan Dyrektor dodał, że nie czyniąc żadnych aluzji do nazwiska Pana Papierkowskiego, musi się trzymać z papierkową dokładnością pewnych wytycznych zapobiegających podejrzeniom bardzo czujnych i pryncypialnych wizytatorów kontrolujących drobniagowo protokoły.

Kolejnym punktem sesji była analiza procesu dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczego. Pan Dyrektor zaczął od odczytywania pisma kuratorskiego wyrażającego zaniepokojenie faktem, iż Pan Komorowski jednej z klas wystawił 100% niedostatecznych ocen z języka angielskiego, co całkowicie narusza wymagany rozsiew ocen od niedostatecznych do bardzo dobrych według krzywej kloszowej, czyli dzwonowej Gaussa. Pan Komorowski wyjaśnia, że w odnośnej klasie tylko jeden uczeń uczy się z wyboru języka angielskiego, bo pozostali wybrali francuski zachęceni sukcesami Francuskiej Partii Komunistycznej, a ten jeden właśnie uczeń otrzymał notę niedostateczną, stanowiąc stuprocentową populację uczących się angielskiego w rzeczonyj klasie. W związku z tym Pan Komorowski zwraca się do Rady Pedagogicznej z prośbą o radę natury pedagogicznej, jak ma nagiąć tego ucznia do krzywej kloszowo-dzwonowej, by Kuratorium nie musiało się tłumaczyć przed władzami centralnymi z braku zaplanowanych w skali krajowej osiągnięć. Grono w odpowiedzi zobowiązuje Pana Dyrektora do powołania specjalnej komisji mającej opracować technikę sprawozdawczą dla językowych grup klasowych o znikomej populacji.

Co zaś do języka rosyjskiego, którego uczniowie uczą się masowo, a nie musowo, jak twierdzą pozbawieni wdzięczności za wyzwolenie niektórzy nasi rzekomi rodacy, Pan Dyrektor wyraża uznanie Panu Hołdysowi jako wykładowcy tego

przedmiotu, albowiem młodzież znakomicie obrzuca się przekleństwami w tym języku, wykazując opanowanie akcentu moskiewsko-leningradzkiego, a nie jakiegoś peryferyjnego, np. kałmuckiego. Pan Zimmer dorzuca, żeby udzielić pochwały również wykładowcom języka martwego, to jest Państwu Pliszczyńskiej i Janikowi, skoro uczniowie w czasie przerw posługują się na korytarzach soczystymi wiązkami pochodzenia łacińskiego, mimo że Pani Pliszczyńska ma skromny etacik w naszej szkole. Pani Pliszczyńska replikuje, że ona ten rzekomy etacik odczuwa jako bardzo uciążliwe etacisko, którego nie pokrywają groszowe datki z komitetu rodzicielskiego dla niedowartościowanego nauczycielstwa. Pan Dyrektor, ustosunkowując się do tej wypowiedzi, oznajmia, że czuje się zmuszony dać odpór takim postawom, inspirowanym przez knowania wiadomych kręgów, powszechnie bowiem wiadomo, iż w mrocznych czasach sanacji żaden komitet rodzicielski nie zdobywał się na jakąkolwiek pomoc charytatywną dla wysferzającego się nauczycielstwa i zdeklasowanego personelu administracyjnego.

Gdy Pan Dyrektor poprosił z kolei Grono o ustosunkowanie się do powyższej sprawy, Pan Papierkowski wyraził pogląd, że w tego typu oczywistych sprawach wszelka mowa jest srebrem, ale milczenie złotem - jedynym, na jakie spauperyzowane przez wojnę nauczycielstwo może sobie pozwolić. Słowa te przyjęto aprobowującym poklaskiem.

Po tym punkcie Pan Dyrektor poruszył sprawę personalną obywatela woźnego Ignacego Boguckiego, który z racji swego wieku nie nadąża za rewolucyjnymi przemianami, stwarzając konkurencję ważnemu sektorowi, reprezentowanemu przez spółdzielnię uczniowską, i sprzedając na dużej przerwie kanapki po cenie pozapaństwowej, czyli niższej. Za ten swoisty proceder tchnący antysocjalistycznym dumpingiem imperialistycznym obywatel woźny został ukarany degradacją w postaci przesunięcia ze szczebla pracowników fizycznych na szczebel pracowników umysłowych, przez co utracił prawo występowania w imieniu klasy przodującej i rządzącej. Jest to ważna lekcja obywatelska dla nauczycieli, narażonych na pokusę kokietowania inicjatywy prywatnej. Tu Pan Piechota, podkreślając, że solidaryzuje się z sektorem państwowym i spółdzielczym, mimo że wśród znacznej części uczniów uchodzi za bogacza wiejskiego, zaintonował hymn spółdzielczy, podchwycony przez całą Radę Pedagogiczną i odśpiewany na stojąco. Z kolei Pan Dyrektor wyraził radość, że Pan Piechota dzięki wzorowej uprawie roli na Helenowie zawsze ma otwartą drogę do spółdzielni produkcyjnej.

W sprawie formalnej prosi o głos Pan Komorowski, wyznając w ramach samokrytyki, że chociaż jest opiekunem spółdzielni uczniowskiej, kupuje potajemnie kanapki od obywatela woźnego, gdyż po nich nie cierpi na rozstrój żołądka tak, jak po tzw. tartinkach spółdzielczych. W związku z kłopotami trawiennymi Pana Komorowskiego Pan Rejzner jako krzewiciel wychowania zdrowotnego zapytuje, dlaczego klucz od nauczycielskiego sektora ubikacyjnego, oddzielonego od takiegoż

sektora uczniowskiego z powodu zadymienia papierosowego tego ostatniego, nigdy nie wisi na miejscu, co wywołuje dodatkowe napięcia dydaktyczno-wychowawcze. Pan dr Błażejewski potwierdza, że właśnie tego typu napięcia zatruwają atmosferę szkoły. Innego zdania jest Pan Grychowski, dowodząc, że wyżej wymieniony klucz nie wisi nigdy na miejscu dlatego, że jest ustawicznie w ruchu, grając rolę pałeczki sztafetowej zabieganych członków Grona, co nie tylko nie psuje atmosfery szkoły jako zakładu produkcyjnego w sektorze oświaty, ale przeciwnie - wprowadza radosny nastrój wyścigu pracy i współzawodnictwa. Obecny na sesji Pan Adrian, przedstawiciel aktywu woźnych i kolektynu pracowników fizycznych, oświadcza, że obywatele profesorowie po prostu przez roztargnienie noszą rzeczony klucz w kieszeniach, zapominając go powiesić na umówionym miejscu, to jest nad harmonogramem zajęć w pokoju nauczycielskim. Na apel Pana Dyrektora, by Pan Adrian zawnioskował rozwiązanie problemu znikającego klucza, tenże proponuje uwiązanie do klucza szyny z rozbieranych właśnie torów kolejki z Alei Kraśnickiej do Cukrowni Lublin. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Wracając zaś do kanapek spółdzielni uczniowskiej, Pan Dyrektor widzi jedyne rozwiązanie w mianowaniu obywatela woźnego naczelnym zaopatrzeniowcem tej postępowej instytucji, przez co będzie i wilk syty, i owca cała. Pan Papierkowski zapytuje, czy w ramach aprobata mądrości ludowej nie byłoby tu stosowniejsze porzekadło: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”, lecz Pan Dyrektor, korzystając z uprawnień przewodniczącego sesji, zamyka dyskusję na powyższy temat i prosi Pana Papierkowskiego o unikanie dywagacji dekoncentrujących Grono. Zdaniem Pana Dyrektora najlepszym rozwiązaniem byłoby zlikwidowanie toalety nauczycieli, którzy i tak mało jedzą czy piją ze względu na przejściowe trudności zaopatrzeniowe w Lubelskiej Spółdzielni Nauczycielskiej przy ul. Narutowicza, a poza tym szereg roztargnionych kolegów-profesorów pozostawia w tej kłopotliwej toalecie dzienniki lekcyjne. Pan Santocki dodaje, że przecież wszyscy wielcy są roztargnieni, na co Pan Papierkowski replikuje, że jednak nie wszyscy roztargnieni są wielcy. Tu Pan Dyrektor udziela Panu Papierkowskiemu wytknięcia służbowego za powtórny dywagację.

W związku z kwestiami natury trawiennej Pan Dyrektor zapytuje o odczucia dotyczące kuchni szkolnej prosperującej w podziemiach szkoły, a kierowanej przez Pana Janika. Pan Kurzątkowski czuje się w obowiązku jako nauczyciel rysunku odpowiedzialny za wychowanie estetyczne, czyli przez sztukę i dla sztuki, zasygnalizować, że atmosfera kuchenna jest nie do zniesienia ze względu na brak estetyki wnętrza i pseudorokokowe poszczerbienie naczyń tudzież maczugowaty kształt warząchwi i kopyści. Na prośbę Pana Dyrektora o projekty przyozdobienia pomieszczeń kuchennych Pani Pliszczyńska proponuje ustalenie na okapie kopii klasycznego posągu byka farnezyjskiego, przypominającego dawne, jeszcze lepsze czasy antyczne, kiedy to nie było nowoczesnych i postępowych ograniczeń w dostawach wołowiny. W odniesieniu do tych obecnych limitów zaopatrzeniowych Pan

Papierkowski sugeruje stworzenie w Europie środkowowschodniej czegoś w rodzaju strefy nie tyle bezatomowej, co bezmięsnej, za co otrzymuje od Pana Dyrektora naganę z wpisem do akt za ponowną dywagację. Wobec tego Pan Papierkowski, wyrażając skruchę, podsuwa wywieszenie w kuchni hasła: „Primum edere, deinde philosophari”, czyli najpierw pojeść, a potem pofilozofować, co byłoby zgodne z marksistowską tezą o pierwotności bytu materialnego i wtórności ducha czy absolutu. Pan Tuligłowicz dodaje, iż to trafne hasło można by zilustrować porozwieszaniem w kuchni kości ssaków ziem polskich dla celów dydaktyczno-wychowawczych, albowiem kości takie rozbudzają w młodzieży litość dla mordowanych istot płci obojga i dyspozycje wegetariańskie chroniące od niedyspozycji wywoływanych częstokroć przez nieświeże mięsiwo. Pan Szabelski czuje się w obowiązku uczulić Grono na już porozwieszane przez uczniów hasła kuchenne typu: „Zje pies i kości, kiedy się wypości” lub „na bezrybiu i rak ryba”. Pan Dyrektor prosi przedstawiciela woźnych Pana Adriana o zmobilizowanie współpracowników do pozacierania wszelkich haseł, nie zatwierdzonych przez Radę Pedagogiczną czy Aktyw Młodzieżowy. Panowie Wilgat i Zimmer kwestionują celowość rozwieszania jakichkolwiek haseł i emblematów w kuchni, wiedzą bowiem z doświadczenia obozowych kuchni harcerskich, że gdzie pracuje żołądek, tam mózg i serce milczą. Pani Krzymowska jako historyczka, wsparta przez pozostałe koleżanki oświadcza, że na przestrzeni dziejów ludzkości właśnie mężczyznom najłacniej przemawiało się do serca i mózgu przez żołądek.

Dyskusja zostaje przerwana nagle przez wejście Pana Starnawskiego, który, przepraszając, że wpada tylko na chwilę między jednym a drugim wykładem na KUL-u w celu lojalnego zasygnalizowania swej obecności na tej ważnej sesji oświadcza w sprawie formalnej, iż czuje się bardzo podbudowany duchowo efektami dydaktyczno-wychowawczymi naszej szkoły, gdyż wpadłszy przed chwilą po drodze do pobliskiego kościoła garnizonowego, ujrzał tam na niesporach mnóstwo naszych uczniów. Pan Dyrektor wyraża zaniepokojenie taką oceną naszych efektów, zwłaszcza że dość ważna instancja ustawicznie ostrzega naszą szkołę przed konkurencyjnością zbyt bliskiej świątyni. Pan Komorowski przypomina o sukcesie naszych budowlanych, których kunsztowi zawdzięczamy przesunięcie pewnej świątyni warszawskiej na właściwsze miejsce, można by więc zaproponować odnośnym czynnikom polityczno-merytorycznym oddalenie niebezpiecznego obiektu sakralnego od naszej placówki oświatowo-wychowawczej. Na to Pan Dyrektor przestrzega, że prędzej nas wszystkich odnośne czynniki mogą pooddalać i poprzesuwać niż rzeczony punkt zapalny, na co Pan Starnawski reaguje oklaskami, uznając wypowiedzi pana Dyrektora za aprobatę nienaruszalności kościoła i za przyznanie się do przemijalności człowieka. Po tej wypowiedzi Pan Starnawski żegna Grono, spiesząc na następny wykład. Pan Dyrektor natomiast oświadcza, iż zaszło tu jakieś nieporozumienie jako typowy skutek rozpraszania się na dwa zakłady naukowe: świecki i nieświecki. A przecież

najważniejsze kryteria w pracy nauczyciela - to laicyzacja, tudzież postępowość, postępowość i jeszcze raz postępowość, na co Pan Papierkowski oznajmia, że obecnie wszystko jest postępowe - nawet paraliż. Pan Dyrektor, piętnując tę nową dywagację Pana Papierkowskiego, oświadcza, że gradacja kar została wyczerpana, wobec czego nie pozostaje nic innego, jak uprzejme przypomnienie, iż Pan Papierkowski ma za chwilę również wykład na KUL-u. Dziękując uprzejmie za przypomnienie o tak ważnym obowiązku wobec wierzącej młodzieży studiującej, Pan Papierkowski żegna się z Gronem i prosi o zawiadomienie rodziny.

W związku z zasygnalizowanymi przez Pana Dyrektora kryteriami laicyzacji i postępowości Pan Komorowski, podkreślając, że dla uczczenia swego nowego miana „Gbur” - nobilitującego jego osobę w oczach kręgów postępowych - zgłasza swe pragnienie akcesu do jakiejś politycznej organizacji postępowej, ma jednak wyrzuty sumienia, czy jego fideistyczne nastawienie datujące się od lat dzieciennych nie będzie stanowić przeszkody pryncypialnej. Pan Dyrektor uspokaja, iż każdy wierzący będzie przez każdą organizację postępową przyjęty z otwartymi ramionami, jeśli tylko zaistnieje realna gwarancja doskonalenia się drogą szkolenia w kierunku światopoglądu naukowego. Pan Wilgat zwraca uwagę panu Dyrektorowi, że przecież na poprzedniej sesji padło z ust Pana Dyrektora zupełnie inne stwierdzenie, na co Pan Dyrektor odparł, że w czasie poprzedniej sesji znajdowaliśmy się na innym etapie, a Pan Wilgat nie nadaża za dynamiczną logiką dialektyki dziejów, stając się mimo woli odstojnikiem wstecznictwa. W związku z tym Pan Dyrektor podkreśla rolę samokształcenia, w ramach którego poszczególni członkowie Grona powinni wygłaszać referaty na przyszłych sesjach plenarnych, stąd prośba do ochotników o zgłaszanie tematów. Zebrawszy kartki z propozycjami, Pan Dyrektor odczytuje:

Pan Szabelski – „Od próbówki do kieliszka, czyli historia zdobyczy fizyki i chemii”. Pan Wilgat jako geograf – „Pozycja szkoły na krawędzi lubelskiej”.

Pan Komorowski jako anglista i germanista – „Flegma anglosaska i dryl germański jako czynniki wychowania w terrorze”.

Pan Santocki jako polonista – „Blaski i cienie celibatu w zawodzie nauczycielskim i literaturze pięknej”.

Pani Pliszczyńska – „O konieczności likwidacji żeńskich zakładów naukowych”.

Pan Ziętkiewicz – „Jak skonstruować motocykl z puszek UNRRA”.

Panowie Trzebiński i Tuligłowicz – „Obserwacje typów młodzieżowych na tle pierwotniaków”.

Pan Dyrektor jako matematyk – „Kwadratura błędnego koła jako problem wychowawczy”.

Poza tym Pan Dyrektor zaproponował biologom temat lekcji pokazowej brzmiący: „Poglądowe zalewanie robaka”, a w ramach planowania perspektywicznego i dalekosiężnego zapowiedział uroczystą akademię na 17 grudnia w związku z

ważkimi wydarzeniami epokowymi w kraju. Tu ks. dr Nowicki zwrócił uwagę, że jest to akurat dzień św. Łazarza jako patrona nauczycieli, na co Pan Dyrektor reaguje powołaniem specjalnej komisji do ustalenia najwłaściwszego terminu rzeczonyj akademii - byle nie w dzień rzezi młodzianków (29 grudnia) i nie w noc sylwestrową. Zaproponowany przezeń skład komisji w osobach: ob. woźny Adrian, ks. dr Czesław Nowicki i prymus szkoły Wiesław Skrzydło - przyjęto przez aklamację.

Następnie Pan Dyrektor przekazuje Gronu poufną wiadomość, że zbliża się dzień urodzin (nie imienin) dyrektora fabryki będącej zakładem patronackim naszej szkoły, która pokłada wielką nadzieję w hojności tego patronatu, zwłaszcza jeżeli chodzi o zdobycie pustych butelek do doświadczeń w sali fizyko-chemiczno-astronomicznej Pana Szabelskiego. Dyrektor owej patronackiej fabryki jest jednocześnie szefem rady szefostw, należałoby więc jakoś zaskarbić jego życzliwość dla naszej szkoły jakimś prezentem ze składek Grona. Na pytanie Pani Pliszczyńskiej, czego taki szef szefostw może od nas potrzebować jako prezentu, Pani Jarosławska jako romanistka sugeruje, że obecnie nie tylko we Francji, ale i w Polsce mężczyźni najbardziej potrzebują ciepłych ineksprymabli. Dr Błażejowski jako lekarz czuje się w obowiązku przypomnieć stare porzekadło medyczne: „Grunt to zimna krew i ciepłe ineksprymable”. Pan Kurzątkowski protestuje w imię wychowania estetycznego przeciw takiemu podarunkowi, apelując o wytworność, fason, szyk i elegancję z domieszką szarmanckości. Pani Krzymowska podsuwa myśl, iż należałoby w kołach miarodajnych zasięgnąć języka, czego owemu solenizantowi brak. Na pytanie Pana Zimmera, czy przypadkiem nie wchodzi tu w grę brak piątej klepki, Pan Dyrektor, odwołując się do przedwojennej przyjaźni harcerskiej, prosi Pana Zimmera o nieigranie - dość niebezpieczne - słowami, bo chodzi tu o dobro wspólnoty szkolnej. Na wniosek Pana Piechoty Grono upoważnia Pana Dyrektora do powołania trybem osobnym specjalnej rady konsultacyjnej, która po przeprowadzeniu wywiadu ustali rodzaj prezentu i dokona kwesty nie tylko wśród nauczycieli, ale również rodziców młodzieży szkolnej, tudzież pracowników administracji z Panią Moniewską, sekretarką naczelną szkoły, na czele.

Wobec spóźnionej pory Pan Dyrektor zamyka posiedzenie, wyrażając satysfakcję, że zdołano wyczerpać przynajmniej pięć procent zaplanowanych spraw, i zapowiadając realizację pozostałych punktów porządku obrad w oba dni wielkanocne, które są wolne od lekcji, dzięki czemu będzie można obradować do woli.

/podpisy/

Z życia szkoły

„Staszic” ponownie najlepszą szkołą ponadgimnazjalną w Lublinie i województwie lubelskim

W XVI Ogólnopolskim Rankingu Liceów Ogólnokształcących 2014 organizowanym przez „Perspektywy” nasza szkoła zajęła **I miejsce** w Lublinie i w województwie lubelskim oraz uzyskała tytuł „Złotej Szkoły 2014”.

W klasyfikacji ogólnej I LO zajęło 21 miejsce w kraju. W Rankingu Maturalnym szkoła została sklasyfikowana na 25 miejscu, a w Rankingu Szkół Olimpijskich na 17.



Foto I LO Lublin

Na zdjęciu uczestnicy uroczystego ogłoszenia wyników rankingu. W środku, od prawej Minister Edukacji Narodowej Pani Joanna Kluzik-Rostkowska, Dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Lublin Pani Ewa Dumkiewicz-Sprawka oraz Dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Lublinie Pan Stanisław Stoń.



Marszałek
Województwa Lubelskiego
Krzysztof Hetman

Lublin, dnia 16 stycznia 2014 r.

Pan Stanisław Stoń
Dyrektor
I Liceum Ogólnokształcącego
im. Stanisława Staszica w Lublinie

Szanowny Panie Dyrektorze,

z satysfakcją i radością przyjąłem informację o tym, że I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie sklasyfikowane zostało na pierwszym miejscu w województwie lubelskim w Rankingu przygotowanym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy”. Serdecznie Państwu gratuluję doskonałego wyniku.

Znalezienie się po raz kolejny w prestiżowym gronie najlepszych placówek oświatowych jest zasługą nauczycieli i wychowawców, którzy traktują nauczanie nie tylko jako zawód, ale przede wszystkim pasję, pochylając się nad indywidualnymi zdolnościami każdego ucznia. Dowodem tej szczególnej więzi są wysokie miejsca uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Lublinie w olimpiadach przedmiotowych oraz wspaniałe wyniki egzaminów maturalnych.

Podzielając Państwa radość wynikającą ze znalezienia się w czołówce najlepszych szkół w Polsce, na ręce Pana Dyrektora przekazuję szkolnej społeczności serdeczne życzenia dalszych sukcesów.

Wierzę głęboko, że 2014 rok przyniesie kolejne cenne inicjatywy edukacyjne i wychowawcze służące dalszemu rozwojowi Szkoły.

Z wyrazami szacunku



Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie
20-074 Lublin, ul. Spokojna 4, tel. 81 44 16 600, fax 81 44 16 602
marszalek@lubelskie.pl

Dyplom



dla

**I Liceum Ogólnokształcącego
im. Stanisława Staszica w Lublinie**

**Najlepsze liceum
w woj. lubelskim**

w Rankingu Liceów Ogólnokształcących 2014

*Redaktor Naczelna
miesięcznika „Perspektywy”*

B. Siwińska

dr **Bianka Siwińska**

*Przewodniczący Kapituły
Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych*

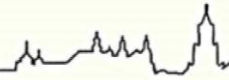
J. Łaszczyk

prof. dr hab. **Jan Łaszczyk**

15 stycznia 2014 r.



KRZYSZTOF ŻUK
PREZYDENT MIASTA LUBLIN



Szanowny Pan
Stanisław Stoń
Dyrektor
I Liceum Ogólnokształcącego
im. Stanisława Staszica
w Lublinie

W tegorocznym, XVI Rankingu Liceów Ogólnokształcących Perspektywy 2014, I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie na ogólnopolskiej arenie wszystkich szkół tego typu w kraju, zajęło 21. miejsce.

Na ręce Pana Dyrektora pragnę złożyć podziękowanie Gronu Pedagogicznemu za twórczą, pełną zaangażowania pracę, której wyniki świadczą o wysokim poziomie i skuteczności działań dydaktycznych oraz wychowawczych. Uczniom gratuluję dojrzałości oraz determinacji w rozwijaniu umiejętności i pasji naukowych. Jestem przekonany, że nauka w tej szkole spełnia ambicje i dobrze przygotowuje do dorosłego życia.

Całej społeczności szkolnej składam życzenia dalszych sukcesów oraz wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym i osobistym.

Łęczę mi serce

Prezydent Miasta Lublin

dr Krzysztof Żuk

Lublin, 15 stycznia 2014 r.

Tegoroczne sukcesy

Pierwsze miesiące tego roku pozwalają mieć nadzieję, że w kolejnym rankingu „Perspektyw”, zwłaszcza olimpijskim, wypadniemy niemień okazale jak w 2014 roku. Uczniowie naszej szkoły odnoszą sukcesy w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Olimpiadzie Wiedzy o Żywieniu, Olimpiadzie Matematycznej, Informatycznej, Geograficznej, Biologicznej, Języka Francuskiego, Angielskiego, Łacińskiego, Olimpiadzie Wiedzy Technicznej, Olimpiadzie Wiedzy o Prawach Człowieka, Unii Europejskiej, III RP, Olimpiadzie Filozoficznej i po raz pierwszy w Olimpiadzie Policyjnej. Liczna grupa uczniów I LO z powodzeniem walczy w Olimpiadzie o Diamentowy Indeks AGH. Wszelkie rekordy jednak pobili podopieczni Pani Małgorzaty Mańkowskiej - ośmioro z nich awansowało do finału Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej, a troje do ostatniego etapu Olimpiady Przedsiębiorczości.

Sukcesy odnoszą nasi uczniowie także w sporcie i konkursach artystycznych, między innymi w Konkursie Recytatorskim Poezji Ukraińskiej oraz w V Ogólnopolskim Przeglądzie Form Teatralnych Inspirowanych Myślą Jana Pawła II „Złota Maską (grupa teatralna SIGNUM)”.



Foto. I LO

Na zdjęciu szkolne „Złotka” – trenowana przez Pana Adama Wawrzyniaka reprezentacja dziewcząt w siatkówce, która po pokonaniu 2:0 silnej drużyny z V LO zajęła I miejsce w *Licealiadzie* miasta Lublin. Ich koledzy przygotowani przez Panią Mirę Wiśniewską zajęli II miejsce w konkurencji chłopców.

Boże Narodzenie - 2013



Jak co roku 11 stycznia odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe członków i sympatyków Stowarzyszenia . Poza wymianą życzeń, wspólnego kolędowania, odbyła się degustacja przysmaków przygotowanych głównie przez małżonki absolwentów naszej szkoły. Na zdjęciu obok: Dyrektor szkoły Pan Stanisław Stoń oraz Skarbnik Stowarzyszenia Leszek Roman dzielą się opłatkiem i życzeniami.

Serdecznie zapraszamy na nasze tradycyjne spotkania opłatkowe i wielkanocne.

Wielkanoc - 2

Stanisław Klimaszewski

Idziemy po Twoich Śladach...

We wgłębienia Twoich Śladów Panie
na Drodze Krzyżowej corocznej

ludne kurtyny łez

między kłębami ruchliwych

fioletowych płócien

kołatkowy wiatr dni,

Zarysów Stóp Pył

warstwy naszych ułomności

wcisnęły się liczne,

różnogrube i lepkie

człowiecze niedociągnięcia,

jedne uszkadzają Ślady

grzechów balastem,

drugie zacierają Obrzeża

niewytrwałościami,

inne jeszcze niwelują

Rysunek Nóg

codziennym brakiem empatii

Twoją Boską Cierpienia i Trudów

Intymność

podnoszą się mgły

naszych niedostatków

ociężałe...

jednak zmartwychpowstają..

w Śladach Twojego Wszechżycia,

w Zmartwychwstaniu!

jest nieustanne nasze trwanie

zieloność

wiecznego istnienia rozdawaniem!

Lublin, Wielkanoc 2014 r.

Kochani Staszicacy!

Drodzy Przyjaciele Szkoły i Stowarzyszenia!

Życzymy

Dostatniego Zdrowia

i Pomyślnych Dni

w Czasie Zmartwychwstania Pana



Dyrekcja I LO im. St. Staszica

Zarząd Stowarzyszenia

i Redakcja „Staszicaka”

Wszystkich „Staszicaków” i sympatyków Stowarzyszenia zapraszamy na tradycyjne spotkanie wielkanocne, które odbędzie się 26 kwietnia (sobota) o godzinie 11:00 w gmachu I LO (Al. Raławickie 26)

Zarząd Stowarzyszenia oraz redakcja „Staszicaka”

Zebrania Zarządu oraz spotkania członków Stowarzyszenia odbywają się w gmachu szkoły przy Al. Raławickich 26, w sali nr 2. Spotkania mają charakter otwarty. Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenia.

Zespół redakcyjny – Stanisław Klimaszewski, Zbigniew Smutek
Projekt strony tytułowej – Cezary Klimaszewski
Przepisywanie, skład i łamanie komputerowe – Zbigniew Smutek
Druk: AAP-Systemy Alicja Przybyszewska
Okopowa 5 lok.67
20-022 Lublin

Adres do korespondencji:

Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica
w Lublinie 20-043 Lublin, Aleje Racławickie 26

Adres e-mail: staszicaki@wp.pl

Adres strony Stowarzyszenia: [//http://staszicak.staszic.eu.org](http://staszicak.staszic.eu.org)

Strona internetowa z biogramami absolwentów: <http://www.wybitni.staszic.eu.org/>

Konto Stowarzyszenia: 62 1240 2496 1111 0010 1334 3575

Numer KRS: 0000076793

Wysokość składki członkowskiej od 30 zł dla pracujących członków, od 10 zł dla niepracujących (górną granicę nie określono – zgodnie z możliwościami członków Stowarzyszenia). Formą uiszczenia składki jest również przekazanie 1% podatku na rzecz Stowarzyszenia. W zeznaniu podatkowym należy zastrzec możliwość ujawnienia danych osobowych.

OD REDAKCJI

ZACHĘCAMY SZANOWNE KOLEŻANKI I KOLEGÓW DO WSPÓŁPRACY PRZY REDAKCJI „STASZICAKA”.

CHĘTNIE ZAMIEŚCIMY NA NASZYCH STRONACH:

- WSPOMNIENIA I ANEGDOTY Z CZASÓW SZKOLNYCH
- ZDJĘCIA I RYCINY. MOŻE KTOŚ MA POMYSŁ NA STRONĘ TYTUŁOWĄ ORAZ NA LOGO STOWARZYSZENIA?
- RELACJE ZE SPOTKAŃ I ZJAZDÓW ABSOLWENTÓW
- BIOGRAMY WYBITNYCH NAUCZYCIELI I UCZNIÓW NASZEJ SZKOŁY
- TWÓRCZOŚĆ WŁASNĄ *STASZICAKÓW*

ZE SWEJ STRONY ZAPEWNIAMY PUBLIKACJĘ KOMUNIKATÓW DOTYCZĄCYCH PLANOWANYCH ZJAZDÓW I SPOTKAŃ KOLEŻEŃSKICH.

REDAKCJA PRAGNIE PODZIĘKOWAĆ WSZYSTKIM, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W OPRACOWANIU TEGO WYDANIA „STASZICAKA”.

REDAKCJA